

Cyber-poszukiwania

To kolejna produkcja muzyczna, która wychodzi spod ręki Marka Styczyńskiego i spółki. Osoby znanej czytelnikom DŻ i sympatykom Pracowni jako ta, która przez lata współtworzyła zarówno nasze pismo, jak i organizację. To właśnie m.in. dzięki jego zaangażowaniu, we wczesnych latach istnienia Pracownia nabierała charakteru ośrodka tętniącego również pomysłami kulturowymi i muzycznymi. Kto pamięta niezwykłą muzykę Atmana, czy pełen artystycznego wyrazu film o Zgromadzeniu Wszystkich Istot, gdzie Atman odgrywał ważną rolę, ten wie, o czym mówię.

Obecnie Marek Styczyński podążą ścieżką wspólnie z projektem muzycznym Karpaty Magiczne, który powstał po rozpadzie Atmana. Ta niezwykle płodna grupa, w której występuje również inna osoba znana z łamów „Dzikiego Życia” i działalności w Pracowni, Anna Nacher, w ciągu dekady wypuściła na światło dzienne bez mała 10 krążków. Wszystkie one są niewyczerpanym źródłem pomysłów na poszukiwanie brzmień, u których podstawy leży inspiracja przyrodą. Co by to nie znaczyło, jest to zapewne najlepsza charakterystyka sedna ich twórczości.

Płyta pt. „Cyber Totem” to bez wątpienia kontynuacja pomysłów i poszukiwań, które znajdują się na wszystkich wydawnictwach Karpat Magicznych, współtworzonych przez Marka Styczyńskiego. Jest to jednak pierwszy album sygnowany tylko jego nazwiskiem.

Cyber Totem jest ciekawy jako płyta, ale też jako koncepcja budowania wokół niej społeczności Cyber Totem Community, dla wzbudzenia pewnego fermentu i myślenia/refleksji nt. miejsca muzyki, nadużywania słów takich, jak rytuał, szamanizm, etniczność itp. plus zwrócenie uwagi na naturalne dźwięki, naturalne procesy słuchania i ekonomię nadmiaru w produkowaniu muzyki przy pomocy gotowców. Nie użyłem ani jednego instrumentu klawiszowego, a drony są wyraźne i dużo bogatsze niż fabryczne z syntezatorów.

mówi autor



Marek Styczyński. Fot. Bogdan Kiwak

„Cyber Totem” to jednak przede wszystkim projekt podsumowujący kilka lat doświadczeń Styczyńskiego ze studyjnymi eksperymentami sonicznymi, autorskimi warsztatami, podróżami i studiami nad rytualną muzyką Karpat i Bałkanów. W nagraniach wykorzystane zostały archaiczne klarnety, rogi i flety pionowe z Karpat, lutnie tamera i sitar z Indii, zestaw liturgicznych instrumentów z prawosławnych klasztorów, instrumenty z Tybetu i Dalekiej Północy, pojawia się na płycie również didjeridu.

Muzycznie krążek jest zróżnicowany. Pierwsze dwa utwory mocno będą kojarzyć się z „Bałtyckimi szeptami” i „Projektem C”, stworzonymi przez duet Styczyński/Nacher kilka lat temu. To też chyba najmniej nowatorski i ciekawy fragment płyty. Kolejne utwory pokazują jednak, że słuchacz może znaleźć wiele ciekawych smaków muzycznych. Urzec może „Mother Vak” i kończący płytę „Saam’s Land”. Można w nich odczuć to, co autor opisuje słowami tak: „Ważne jest stałe odnoszenie się do naturalnych rezerwuarów energii i silny związek z naturą. Szczególnie mocno działają na nas góry, te bardziej dzikie: Himalaje, Alpy Julijskie i nasze ulubione bułgarskie pustkowia w zakamarkach Pirynu i Riły”. I właśnie tę przyrodę na różne sposoby słyhać w wielu miejscach płyty. Jej dźwięki są

jednym z głównych źródeł inspiracji dla Styczyńskiego.



Okładka albumu „Cyber Totem”

Żeby jednak nie było niejasności, trzeba wyraźnie stwierdzić, iż ta płyta nie zawiera piosenek. To materiał dla miłośników poszukiwań intrygujących dźwięków inspirowanych przyrodą, środowiskiem, a wydobywanych za pomocą rozmaitych, rzadko spotykanych instrumentów, niejednokrotnie posiadających niezwykle możliwości akustyczne. I choć nie da się ukryć, że w tę podróż muzyczną nie zabierze się każdy, spróbować jednak warto.

Grzegorz Bożek

Marek Styczyński, *Cyber Totem*, Requiem 2007,
magiccarpathians.com